

Skarby i'el



9271a Przeszłość

Brodnica
ROAK

+ Sarnowski Marjan

brz Marceli, Marjan, Marcin

ps. "Cichy"

M-1749/2710 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Sarnowski Marjan

Ji. Nr-1749/2 710 Pom.

Brodnica P.O.A.K.

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 15 s. 1-15*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 11*

VI. Fotografie *dwie ikony grafie*

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek

ul. Podmurza 93, 87-100 Toruń, tel. 0048566522186
 e-mail: sekretariat@zawacka.pl www.zawacka.pl
 NIP 956 16 25 127 KRS 0000041692

ktosobowa Sarnowski Marjan II-1749/2710 Pom.
 (nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) Brodnica

| Lp. | Nazwisko i imię korzystającego | Temat pracy (ewent. cel wykorzystania) | Data korzystania |
|-----|--------------------------------|--|------------------|
| 1 | Włkowska | Zatwierdzenie kieszki | 7.08.12 |
| 2 | | | |
| 3 | | | |
| 4 | | | |
| 5 | | | |
| 6 | | | |
| 7 | | | |
| 8 | | | |
| 9 | | | |

II. Materiały uzupełniające relację:
- Sarnowski Marjan:

1. art. „Marjan Sarnowski: Ewa Przeszłko, Partyzanci zwad Welu, Darynicy, Włomy i Drwicy, Ślask ark 2012, s. 165-167, kserokop. k. 3 s. 1-3
2. art. „Mniej wazem, więcej samodzielnie, czyli historia oddziału „Cichego”, jak wypił”, s. 140-151 k. 12 s. 4-15



11/1

MARCJAN SARNOWSKI

ps. „Cichy”

Ewa Przeszutko,
Partyzanci znad
Wielu, Doryńcy, Hbry
i Drogicy, Lidzabank
2012

Marcjan urodził się 23 sierpnia 1926 roku w Sugajnie, wsi powiatu Brodnica. Jego rodzicami byli rolnicy Teofil i Marta z domu Mówińska. Rodzice przed wojną w roku 1938 zakupili siedem hektarów łąki użytkowanego przez dzierżawców gruntu w Marzęcicach i tam zamieszkali. W chwili wybuchu wojny Marcyś, jak nazywała go matka, miał czternaście lat i według przepisów okupanta był zdolny do pracy.

Początkowo udało mu się dostać pracę u polskiego rolnika Franciszka Jastrzębskiego, ale już w 1941 roku gospodarstwo to zostało przekazane wraz z Marcysiem Niemcowi Richterowi. Od tej chwili traktowany był jak niewolnik - wykonywał najcięższe prace, a spał w oborze razem ze zwierzętami. Dodatkowo, jeśli w Nowym Mieście organizowane były roboty typu publicznego, wówczas był wzywany do ich współwykonywania.

W roku 1943 Niemcy zorganizowali zbiórkę butów dla armii na wschodzie. Buty w owym czasie to towar pożądanym, niemal strategicznym.

Marcjan i dwóch innych chłopców ze zgromadzonych zapasów wybrali dla siebie po parze i chcąc je później zabrać, wrzucili na dach budynku gospodarczego. Fakt ten zaobserwował Niemiec Pipus, który zmusił Marcjana do „wizyty” na policji w Nowym Mieście. Odbył się sąd, który skazał Marcjana na jeden rok więzienia w Karnym Zakładzie dla Młodocianych w Lubawie. Więzieni tam byli nieletni (dzieci i młodzież), jak określali okupanci „rasowo niewartościowi”. Często byli to synowie i córki Polaków, którzy nie podpisali listy narodowościowej lub byli działaczami polskimi na terenie Pomorza. Dzieci w obozie nie podlegały żadnej ochronie prawnej. Komendant i strażnicy byli panami ich życia i śmierci.

Po przybyciu na teren obozu Marcjan dowiedział się, że jest „brudnym Polakiem, ma wszy i jest gównianym bydłem”. Następnie wycięto mu we włosach na głowie krzyż. Taką fryzurę musiał nosić przez trzy miesiące. Na powitanie otrzymał porcję razów gumową pałką na gołe ciało, kazano mu włożyć tylko obozową koszulę i na cały tydzień skierowano do celi dla nowicjuszy. Na szyi powieszono karton z kolejnym numerem więźnia.

Pracował w fabryce galanterii skórzanej w Lubawie, a później w majątku rolnym w Mortągach. Został zwolniony z Zakładu Karnego dziewiątego stycznia 1945 roku, by po kilkunastu dniach nowi władcy „wyzwoliciele” zaczęli mu znów urządzać życie, zmuszając do pracy ponad siły w młynie wodnym w Balicach. Po dwóch tygodniach zdołał uciec i ukrył się na jakiś czas u swojego wuja w Rakowicach. Następnie zatrudnił go majster budowlany Leonard Majewski w Nowym Mieście.

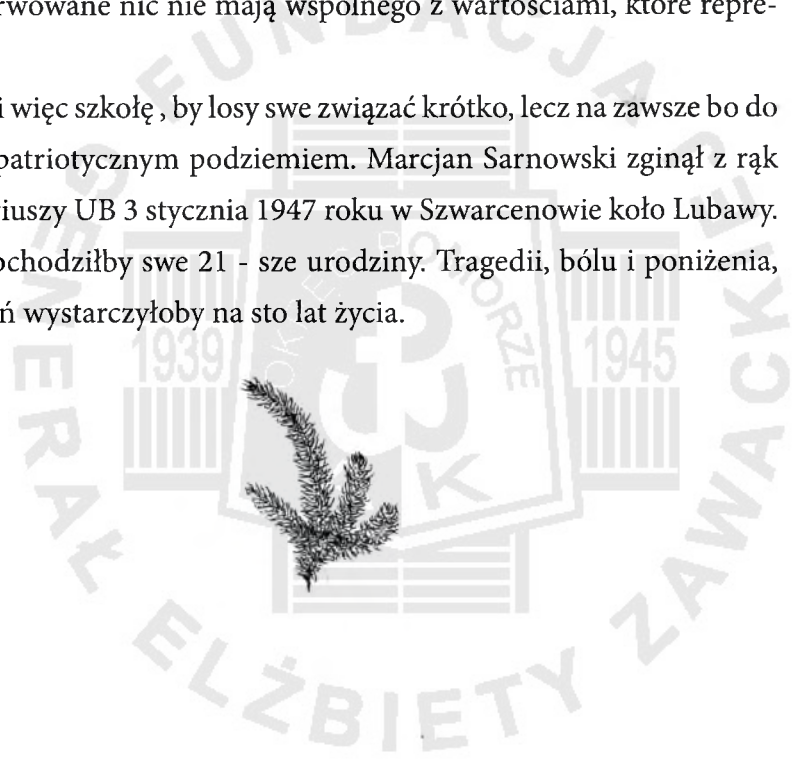
Tu miał możliwość obserwowania radzieckich zwycięzców - „boj-ców”, ich zachowania wobec Polaków i kompletną bezradność polskiej milicji. Szala goryczy przechyliła się, gdy 25 maja z ich rąk zginął jego

11/3

kolega Henryk Grodziszewski za to, że sprzeciwił się rabunkowi swych własnych krów, a 29 maja drugi, będący bezpośrednio po swoim ślubie Alfons Jankowski.

Marcjan Sarnowski wraz z kolegą Alfonsem Orzepowskim postanowili wzmocnić swoimi osobami szeregi polskiej milicji. Pełni entuzjazmu wstąpili do milicyjnej szkoły w Gdańsku jesienią 1945 roku. Kiedy jednak przyjechali na święta do domu, wiedzieli, że to zły wybór, a nauki tam serwowane nic nie mają wspólnego z wartościami, które reprezentowali.

Opuścili więc szkołę, by losy swe związać krótko, lecz na zawsze bo do śmierci, z patriotycznym podziemiem. Marcjan Sarnowski zginął z rąk funkcjonariuszy UB 3 stycznia 1947 roku w Szwarcenowie koło Lubawy. W lipcu obchodziłby swe 21 - sze urodziny. Tragedii, bólu i poniżenia, ale i marzeń wystarczyłoby na sto lat życia.



11/4



Mniej razem, więcej samodzielnie, czyli historia oddziału „Cichego”



Powojenny ruch niepodległościowy, przede wszystkim jego zbrojne oddziały, w dużej części opierały się na doświadczonych i zaprawionych w walkach partyzanckich formacjach AK, ale nie tylko. Przechodzili do niego ludzie, którzy sami lub ich rodziny doświadczyły „dobrodziejstw” nowej władzy, przechodzili młodzi chłopcy, którym zawalił się świat, a o pięknych ideałach kazano zapomnieć.

W połowie marca 1946 roku do kwaterującego pod Wlewskiem „Zjawy” łączniczka z Trzcina przyprowadziła dwu młodych mężczyzn. Byli to Marcjan Sarnowski i Alfons Orzepowski. Obydwaj jesienią 1945 roku rozpoczęli naukę w podoficerskiej szkole milicji w Gdyni. Decyzję o wyborze szkoły spowodowały wydarzenia, które miały miejsce po wkroczeniu Armii Czerwonej na Ziemię Lubawską, kiedy to Rosjanin zabił ich przyjaciół, Alfonsa Jankowskiego a nieco wcześniej Henryka Gradziszewskiego. Nikt nie stanął w ich obronie, nikt nie ukarał winnego, dodatkowo Sarnowskiego zmusili Rosjanie do niewolniczej pracy w młynie w Bielicach, skąd udało mu się uciec. Wybierając szkołę milicyjną sądzili, że tam nauczą się bronić siebie i innych przed niesprawiedliwością i zbrodniczymi zapędami zdeprawowanych wojną osobników różnych nacji.

Po raz pierwszy przyjechali ze szkoły na Boże Narodzenie i już wtedy powstała myśl, aby z niej uciec; decyzja okazała się niewypałem, a szkoła antypolską.

Zrealizowali ten zamiar, gdy przyjechali na urlop w marcu. Od samego początku powrotu ukrywali się, bojąc się aresztowania. Była to sytuacja nie do wytrzymania dla pełnych sił i chęci działania chłopców. Postanowili dostać się do oddziału „Balli”, o którym było coraz głośniejsze. Ludzie przekazywali sobie informacje o ich akcjach przeciwko komunistom i „ubowcom”.

Jakież było ich rozczarowanie, gdy po wielu trudach stanęli przed „Sową”, a dowódca po przesłuchaniu stwierdził, że nic im nie grozi i powinni wracać do domu. Wstawili się za nimi „Wilk” i „Zjawa”, prosząc dowódcę, by pozostawił ich na próbę. Tak też się stało. Przekonała ich determinacja, ale i znajomość terenu pod Nowym Miastem. „Zjawa” planował tam akcję przeciw UB i wybrał się z nimi w tamtejszy teren. Przedtem jednak, po trzech dniach obserwacji, na wieczornym apelu partyzanci II plutonu nadali im pseudonimy. Sarnowski, jako że prawie się nie odzywał, otrzymał pseudonim „Cichy”, Orzepowski, z racji swej zaczerwienionej twarzy, „Czerwotka”. Następnie złożyli przysięgę przed dowódcą III Batalionu Ruchu Oporu Armii Krajowej, majorem Pawłem Nowakowskim.

Okazali się bardzo przydatni w bitwie pod Marianowem, ale koledzy docenili również ich odwagę i umiejętności w bitwie o Zieluń w dniu 30 czerwca, gdzie „Cichy” ze stoickim spokojem, wyposażony w karabin maszynowy MG 42, trzymał w szachu tyralierę wojsk KBW i UB, by w tym czasie inni mogli przy pomocy „pancerfaustów” zaatakować czołg i wozy pancerne.



Siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Nowym Mieście

Dwa tygodnie później po sfałszowanym referendum zapadła decyzja o zmniejszeniu liczebności oddziału. Dowództwo oddziału postanowiło oszczędzić represji i ratować najmłodszych, niefigurujących jeszcze w kartotekach UB. Sarnowski i Orzepowski otrzymali fałszywe dowody, pieniądze, adres mieszkania we Wrocławiu i rozkaz wyjazdu.

Wyjechali. Zamieszkali. Na kilka dni. Współtowarzysze opowiadali, że „Cichy” miotał się, miał złe sny, nie mógł sobie znaleźć miejsca. Po kilku dniach pobytu spakowawszy się wrócili do domów.

Wiadomość o ich powrocie rozeszła się lotem błyskawicy i rano pod drzwiami „Cichego” stało już ok. 15 chłopaków gotowych do walki pod jego rozkazami. „Cichy” zdecydował się na utworzenie własnego oddziału.

Nowakowski „Krajak”, „Łysy” i Balla „Sowa”, „Sokół Leśny” zostali postawieni przed faktem dokonanym. Nie byli zadowoleni, gdyż prze-

widywali, że bezkompromisowość „Cichego” doprowadzi do zaostrzenia walk. Nie mogąc jednak przeciwdziałać i zmienić zaistniałych faktów, uznali istnienie oddziału, przyjęli go do zgrupowania „Znicz” i wydzielili mu obszar działania : Brodnica, Nowe Miasto Lubawskie po Iławę.

„Cichy” w ciągu pierwszego miesiąca działania dwoił się i troił, aby dopiec zwolennikom komuny. W Zbiczynie rozbroił posterunek MO. W Polskim Brzozie rozbił posterunek. W Świdziebni i Bobrowie zniszczył kartoteki obowiązkowych dostaw. Nie dawał spokoju konwojom radzieckim na szosie brodnickiej .

Rozwścieczone UB nie próżnowało. 9 sierpnia na terenie Mrocza został zabity Mieczysław Wilk ps. „Cegła”.

Dziewiętnastego sierpnia UB z Nowego Miasta rozpoczęło obserwację zabudowań w Tereszewie, aby 22 tegoż miesiąca aresztować Kazimierza Anzelma, ps. „Tyczka”, Władysława Tyburskiego, ps. „Wierzba” i Józefa Biegańskiego, ps. „Mikołaj”. 12 września w łapy „bezpieki” wpadł Alojzy Liszewski, ps. „Psota”. W czasie zeznań opowiadał o przyjaznym stosunku milicjantów z Polskiego Brzozia do jego dowódcy „Cichego” i jego żołnierzy. 6 listopada aresztowano Jana Rudzińskiego, ps. „Szczygieł”. Takiego scenariusza wydarzeń i takich skutków działania „Cichego” obawiał się „Sowa”.

Największą akcję przeprowadzili partyzanci „Cichego” 1 września 1946 roku na dworcu kolejowym w Iławie, który przede wszystkim służył Rosjanom. Tędy nieprzerwanie szły transporty ze zrabowanym majątkiem z terenów Ziemi Odzyskanych. W dodatku „Cichy” otrzymał wiadomość, że w tym dniu ochrona kolei ma otrzymać nową broń, a tej, jak i amunicji coraz bardziej brakowało.

W przeddzień „Cichy” wysłał do Iławy zwiadowców, aby zrobili rozpoznanie i przygotowali teren. Ich działanie było tak skuteczne, że przy

pierwszym ataku reszty oddziału węzeł kolejowy Iława został zdobyty. Przyjaźnie zachowali się „sokiści”, którzy zorientowawszy się, kto atakuje, przerwali walkę, pozostało pokonać żołnierzy KBW i pięciu oficerów Wojska Polskiego. Drogi dojazdowe do Iławy blokowały plutony „Wilka” i „Zjawy”.

Tego było już za dużo. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcję pod kryptonimem „Rozbijacze”. Zmobilizowano całą „ubecję” na Pomorzu, aresztowano rodziny partyzantów, zwiększono limity pieniężne dla konfidentów (oprócz pieniędzy otrzymywali też radia). W Brodnicy zwiększono liczebność żołnierzy KBW. Na koniec poproszono o pomoc najlepszych „specjalistów” w likwidowaniu przeciwników, czyli enkawudzistów. Mimo to 19 października „Cichy” zdobył posterunek w Pietrzylesie.

22 października oddział „Cichego” kwaterował w gospodzie w Marwałdzie, o czym powiadomił „resort” sołtys tej wsi. Przeciwko partyzantom wysłano czterech milicjantów, ale ci, uprzedzeni o tym, przygotowali zasadzkę. W czasie utarczki padł jeden z milicjantów, a trzem pozostałym zabrano broń i przetrzepano skórę.

29 listopada 1946 r. „Cichy” wraz ze swoim oddziałem wziął udział w zajmowaniu Lidzbarka. Po tej słynnej akcji, 1 grudnia sześciu partyzantów razem z zastępcą „Cichego” Franciszkiem Jadanowskim, ps. „Lew”, przeszło pod dowództwo „Wilka”, który powrócił z Wrocławia i objął komendę nad całością oddziału „Balli”. Pozostała część oddziału „Cichego” od tej pory nie podejmuje walki, raczej się ukrywa.

Zacieśniają się kleszcze „ubecji” wokół walczących jeszcze partyzantów. 9 grudnia o 19.30 konfident o uroczym kryptonimie „Prymulka” doniósł, że w okolicy Osówki, pow. Nowe Miasto, przebywa banda „Wil-

11/9

ka”. Konfident musiał być zadowolony z sowitej judaszowej zapłaty. Operacja spowodowała śmierć trzech partyzantów:

- ✓ 1. Stanisława Rucińskiego, ps. „Srocza” (był wówczas zastępcą „Wilka”,
- ✓ 2. Krakowskiego, ps. „Wróbel” (był erkaemistą),
- ✓ 3. Władysława Jarzynki, ps. „Krawiec”.

„Resort” nowomiejski w tej akcji wzbogacił się o 2 szt. RKM, 5 automatów (pepesze), 3 szt. pistoletów, 3 szt. karabinów KBK, 3 skrzynki amunicji.

Funkcjonariusze UB i MO śpieszą się, dwoją i troją w swej robocie. Zabić jak najwięcej, aresztować jak najwięcej, szybko osądzić nawet byle jak i szybko stracić tych niepoprawnych patriotów. Wiedzieli, że po wyborach będzie ogłoszona amnestia. Może trudniej będzie wydać wyrok ostateczny, może mniejsze kary. Więc zakasać rękawy i do roboty.

Pierwszym skazanym był Jan Rudziński, ps. „Szczygieł”, partyzant oddziału „Cichego”. Skazano go 28 grudnia na sesji wyjazdowej Sądu Rejonowego w Bydgoszczy na karę śmierci. Wyrok wykonano 17 stycznia 1947 r. Jan, a właściwie Janek, miał 19 lat. Tego samego dnia i ten sam sąd na sesji wyjazdowej w Nowym Mieście w sali tutejszego kina wydał trzy wyroki śmierci na żołnierzy patriotycznego podziemia. Skazano:

- ✓ 1. Józefa Gryckiewicza, ps. „Brzoza”, lat 20,
- ✓ 2. Henryka Kołodziejskiego, ps. „Wiewiórka”, lat 19,
- ✓ 3. Alojzego Godzińskiego, ps. „Cygan”, lat 23.

Wyroki wykonano w tempie błyskawicznym już 6 lutego w Grudziądzu.

Rozprawy żołnierzy „Cichego” odbywały się na sesjach wyjazdowych w Nowym Mieście po to, by zastraszyć lokalną społeczność tak bardzo związaną i przychylną Ruchowi Oporu Armii Krajowej.

Następny „spektakl” sądowy w Nowym Mieście odbył się 12 i 13 lutego 1947 r. Sądzonego był Franciszek Wojtaś, ps. „Tyczka”. Skazano go na trzykrotną karę śmierci. W sytuacji, gdy za dziewięć dni wypadał termin ogłoszenia amnestii, wyrok nie zdążył się uprawomocnić i został na mocy ustawy amnestyjnej zamieniony na 15 lat więzienia. Skorzystał z niej również Jan Godziński i Kazimierz Szwarz. Pierwszy otrzymał karę 15 lat, drugi 10.

Wyroki w imieniu Rzeczypospolitej wydali ludzie, którzy często po polsku nie umieli się wysłowić, bo byli Rosjanami, Żydami lub Polakami ze słabą znajomością pisania i czytania. Ludzie ci, nie mieli żadnych skrupułów przy ferowaniu wyroków śmierci na członków polskiego, patriotycznego podziemia.

Oto niektóre ówczesne składy sędziowskie:

- I kpt. Eugeniusz Lach ✓
st. sierż. Aleksander Herman ✓
prokurator Zenon Elias ✓
- II por. Alfons Banaszak ✓
por. Stanisław Krawczyk ✓
sierż. Marian Gempel ✓
prokurator kpt. Zdzisław Ziomkowski ✓

Akty oskarżenia preparowali oficer śledczy Kozak i szef PUBP w Nowym Mieście – Jegierski.

To „preparowanie” często nosiło znamiona prymitywizmu. Trzej skazani i zamordowani w majestacie „prawa” żołnierze „Cichego” byli oskarżeni o to, że 31 X 1946 roku na dworcu kolejowym w Iławie zastrzelili dwóch kolejarzy, że 2 XI 194 r. zastrzelili tamże cztery funkcjonariuszki SOK, że w Lidzbarku na dworcu kolejowym zastrzelili żołnierza, a pod Lubawą 8 XI 1946 r. zastrzelili dwóch milicjantów. Ani w śledztwie, ani

11/11

na rozprawie nie padło nawet jedno nazwisko ofiary, wszystkie były anonimowe.

„Zjawa” po ogłoszeniu amnestii i upływie ośmiu tygodni rozpoczął własne śledztwo. Okazało się, że zarówno na dworcu w Iławie, jak i w Lidzbarku, w podanym w oskarżeniu terminie nikt nie zginął, a pod Lubawą zginął jeden lub dwóch milicjantów, lecz nie z rąk oskarżonych, a w starciu z oddziałem „Wilka”. Widać więc wyraźnie, że wszystkie te oskarżenia były cynicznie spreparowane i zgodne z wcześniej ustalonym scenariuszem. Wyrok wykonano szybko. Nie było czasu na złożenie prośby o ułaskawienie. Śpieszono się, by nie wchodziło w grę zmniejszenie kary.

Jak widać, działania „resortu” przynosiły efekty. „Cichy” przeżywał boleśnie kolejne aresztowania i wyroki śmierci swoich podkomendnych. Jako dowódca czuł się za nie odpowiedzialny i wyczerpany psychicznie.

Być może dlatego 3 stycznia 1947 r., kiedy mógł się bronić, bo miał przy sobie pistolet i granat, zrezygnował.

Jak wspomina pani Zdzisława Tomaszewska, „Cichy” wszedł do ich domu w Szvarcenowie, a za chwilę pojawili się na podwórku funkcjonariusze UB z Nowego Miasta. „Cichy” powiedział: „To już koniec!”. Wybiegł z domu, zabrał swój rower, na którym przyjechał i skierował się za stodołę, by nie narażać gospodarzy. Tam został zastrzelony. UB - owcy podzielili się jego skromnym dobytkiem. Jeden wziął buty, inny pistolet, kurtkę, zegarek i rower. Ciało wrzucono na ciężarówkę i zawieziono do przyszpitalnej kostnicy.

Dwa dni później, 7 stycznia 1947 r., został zastrzelony jego przyjaciel Franciszek Jadanowski „Lew”.

Pamięć tamtego ponurego dnia przekazana przez matkę dorosłemu już synowi zachowała się w rodzinie Jadanowskich. Franciszek i Helena ze Żmudzińskich mieszkali wówczas w Radomnie w niewielkim

7/12

gospodarstwie i w budynkach spalonych przez Niemców. Było ciężko; mąż w partyzantce, ona z dwójką (trzy i cztery lata) synów i kolejnym dzieckiem w drodze. W dniu 7 stycznia nie mogła sobie znaleźć miejsca. Poprosiła swoich braci, by zaopiekowali się chłopcami a sama w zaawansowanej 8 - miesięcznej ciąży wsiadła do pociągu, by szukać męża. Dojechała do Tylic o godz. 10.00. Kiedy wyszła z peronu zauważyła, że ludzie gdzieś biegną. Stała w miejscu. Czuła, że stało się coś złego. W tym momencie podbiegł do niej dziesięcioletni chłopiec i krzyknął: „niech Pani tam nie idzie, tam zabili bandytę”. Już wiedziała, zabili jej Franciszka. Nie poszła. Wróciła bez sił do domu. W obejściu pełno już było funkcjonariuszy UB, którzy używając niewybrednych słów kpili z niej i zabitego. W następnym dniu przyszli wyrzucić ją z gospodarstwa. Na skutek tych emocji dostała silnych bóli podbrzusza. Widząc to UB - owcy, zachowując resztki człowieczeństwa, odstąpili od decyzji. W kilka tygodni później urodziła córkę.

Obydwa ciała „Cichego i „Wilka” wrzucono do jednego dołu. Obserwował ten „pochówek” brat Franciszka Broniek przebrany za kobietę. Według UB - owców ci, co z nimi walczyli, nie zasługiwali na godny pochówek.

Po ogłoszeniu amnestii 30 kwietnia 1947 r. koledzy z oddziału dzięki znajomości miejsca odkopali ciała i włożyli je do trumien. „Cichego” pochowano przy udziale księdza w tym samym miejscu na cmentarzu nowomiejskim, natomiast „Lwa” przewieziono na cmentarz w Radomnie.

Na tym kończy się tragiczna historia „Cichego”, „Czerwonki”, „Lwa”, „Tyczki”, „Psoty”, „Tygrysa” i innych. Co pozostało?. Pozostały rodziny, które przez lata dla „słusznej” większości naznaczone były piętnem wychowania bandyty. Mniejszości pozostała satysfakcja z wychowania synów – patriotów, którzy swój patriotyzm poświadczyli ceną najwyższą – życiem.



Oddział „Cichego” i jego współpracownicy



- ✓ 1. Anzel Tadeusz, od „Sowy” przeszedł do „Cichego”.
- ✓ 2. Anzel Kazimierz z Tereszowa, ps. „Tyczka”, aresztowany 28 sierpnia 1946 r. w okolicach Tereszowa, przez ppor. MO Stanisława Wyczółkowskiego.
- ✓ 3. Balewski Jan, ps. „Przecinek”, „Ojciec”, „Ojczyk”, z Tereszowa, najpierw u „Cichego”, później u „Sowy”, amnestia.
- ✓ 4. Balewski z Tereszowa, ps. „Majcher I”.
- ✓ 5. Biegański Józef, ps. „Mikołaj”, aresztowany 28 sierpnia 1946 r. w okolicach Tereszowa., skazany.
- ✓ 6. Bocheński Jan z Mrocza, ps. „Brzoza”.
- ✓ 7. Frąckowiak Kazimierz, amnestia.
- ✓ 8. Drobiński Klemens, skazany w 1946 r.
- ✓ 9. Dudek Józef z Kurzętnika, skazany na 1 rok więzienia.
- ✓ 10. Dusza Antoni, skazany w 1944 r.
- ✓ 11. Erbert Józef z Wygody, aresztowany 11 września 1946 r.
- ✓ 12. Godziński Alojzy, ps. „Cygan”, skazany na karę śmierci, stracony 6 lutego 1947 r. w Grudziądzu.
- ✓ 13. Godziński Jan, ps. „Tygrys”, z Radomka, aresztowany 12 listopada(?), skazany na karę śmierci zamienioną na 15 lat.
- ✓ 14. Grzeszczak Jerzy, ps. „Sosna”.

- ✓ 15. Jaworski Józef z Rapat, pow. Działdowo, ps. „Kociak”.
- ✓ 16. Gryckiewicz Józef z Pietrzyłasu, ps. „Brzoza”, schwytany 9 grudnia 1946 r., wyrok wykonano 6 lutego w obecności kapelana Józefa Wróbla.
- ✓ 17. Jadanowski Franciszek, ps. „Lew”, zabity 7 stycznia 1947 r.
- ✓ 18. Kaczorowski Franciszek, skazany w 1946 r.
- ✓ 19. Labierowski Józef, ps. „Kociak” z Wygody, amnestia.
- ✓ 20. Lewandowski Jan, aresztowany w 1946 r.
- ✓ 21. Liszewski Alojzy z Otręby, ps. „Psota”, aresztowany 11 września 1946 r., skazany na karę śmierci.
- ✓ 22. Malik ze Złotowa (imię i pseudo nieznane).
- ✓ 23. Małkowski Edmund, skazany w 1946 r.
- ✓ 24. Mówka Tadeusz z Mrocza, ps. „Pomidor”, „Wróbel”, amnestia.
- ✓ 25. Olęcki Józef z Mrocza, ps. „Długosz”, amnestia.
- ✓ 26. Orzepowski Alfons, ps. „Czerwotka”, „Lis”, zabity w Małych Bałówkach 17 lutego 1947 r.
- ✓ 27. Piórkowski Józef z Łękart.
- ✓ 28. Rochewicz Aleksander z Krzemieniewa, amnestia.
- ✓ 29. Rochewicz Feliks z Krzemieniewa, amnestia.
- ✓ 30. Rudziński Jan z Czarłina, ps. „Szczygieł”, schwytany 20 grudnia 1946 r., skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 17 stycznia 1947 r., miał 19 lat.
- ✓ 31. Rydel Józef, ps. „Tygrys”, zabity 17 lutego 1947 r. w Małych Bałówkach.
- ✓ 32. Rydel Władysław, ps. „Bury”.
- ✓ 33. Ryński Józef z Wygody, aresztowany 20 października 1950.
- ✓ 34. Sarnowski Marceł z Marzęcic, ps. „Cichy”, najpierw u „Sowy”, później d-ca 40-osobowego oddziału, komendant obwodu ROAK w Nowe Miasto, zastrzelony 3 stycznia 1947 r.

II/115

- ✓ 35. Szwarz Kazimierz z Radomka, ps. „Gapa”, skazany na 5 lat.
- ✓ 36. Skonieczny Jerzy z Wygody, aresztowany 11 września 1946 r.
- ✓ 37. Szymczyk Bronisław z Kuligów, skazany na 10 lat.
- ✓ 38. Tyburski Władysław z Mrocza, ps. „Wierzba”, skazany.
- ✓ 39. Wardowski Alojzy z Mrocza, ps. „Szpak”.
- ✓ 40. Wilk Mieczysław z woj. krakowskiego, ps. „Cegła”, zabity 9 sierpnia 1946 r.
- ✓ 41. Wojtaś Franciszek, ps. „Tyczka”, aresztowany na zabawie w Zajęczkowie 1 stycznia 1947 r., skazany trzykrotnie na karę śmierci, skorzystał z amnestii, ostateczny wyrok 15 lat.
- ✓ 42. Wysocki Aleksander z Prątnicy, aresztowany 14 lipca 1949 r., skazany na 8 lat.
- ✓ 43. Zieliński Józef z Prątnicy.

T: M-1449/2710 Pom. Brodnice

Sarnowski Karj on

V. Slarty informacyjne
M. M

+ Sarnowski Marjan Brodnie
ps. "Cichy" SODAK

Właściciel 1946 r. z grupa part.
"Balle" wstąpił się oddz. NK
krypt. "Lejon", doprowadzony przez
Marjana Sarnowskiego ps. "Cichy".
Grupa "Cichego" operowała na
terenie powiatów: lubawskiego,
dsiatelowskiego i brodzieńskiego.
zob. art. G. Sidorkiewicz, [w:] Powojenne
losy konsp. pomorskiej... , s. 92
Rz. VII '17

Sarnowski Marcei

Brodnie w
ROAK

ps. "Cichy"

Dec oddz. R. AK operującego na
pograniczu woj. pomorskiego i
obsztyńskiego w l. 1946-1947; należał
do zgrupowania Józefa Marcinkowskiego
ps. "Łyżę". Legim. T. 3. D. 1. 1947.

zob. art. J. Bieganińskiego, [w:]

Powojenne losy konspiracji
pomorskiej ... 15, 52

Wz. VIII '17

+ Sarnowski Marceli Subosa Brodwin
p.o. „Cichy” - dwa, oddz. 2042 2014

Partyzanci z oddz. „Cichego”
skazani na śmierć:

1. Godsiński Alojzy Franciszek „Cygan”
- stracony + 6.02.1947 Grudziądz
 2. Gmychewski Józef „Brazo” + 6.02.1947
Grudziądz.
 3. Liszewski Alojzy „Isota” + 11.12.1947
Bydgoszcz
 4. Ruchniński Jan „Serygier” + 17.01.1947
Grudziądz warte!
-

Zob. Skazani na karę śmierci
przez Wojsk. Sędy Rejonowe
w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie
(1946-1955) pod red. Danusza
Dunajskiego, Igora Stańcagody, Alicji
Pawłowskiej - Skanke, Gdańsk 2009,
s. 37, 38, 40, 56, 74, 84.

złp. III

a +

Brodni
ROAK

Sarnowski Marcei ps. „Cichy”

Członek kompanii „Sowy”. Następnie dowódca 40-osobowego oddziału. Komendant obwodu ROAK Nowe Miasto. Został zastrzelony 3 stycznia 1947 r.

zob. Rzeszutko E., *Partyzanci znad Wielu, Brynicy, Wkry i Drwęcę*, Lidzbark 2012, s. 137, 150.

s. 140-142, 165-167

M. T. '17

Sarnowski Marcin

Brodnice
"AK"

Partyzant podziemie polskiego.
Działalność na terenie pow. i brodnickiego,
nowomiejskiego.

zob. Kalendarz Nowomiejski, 1995, str. 29

HMM-96

Sarnowski (r.n.m.)

brodvice
TZR
AK

2 Sarnowski qui. Chrostkoma, ciondu org.
Tejny zopru krmerej Rele

ca. 4.
Zob. T. Spuścizna S. Suszyńskiego, T. 1, str. 78

AMM-P4

Brodnice
"AK"

Sarnowski

Ps. "Lidy" - d-cc podolskiego oddziału
partyzanckiego (18 osobowego, umundurowanego).

Wob. T. Balewski J., insp. Brodnice, T/1/s. 1, 3

HMM-PT

a

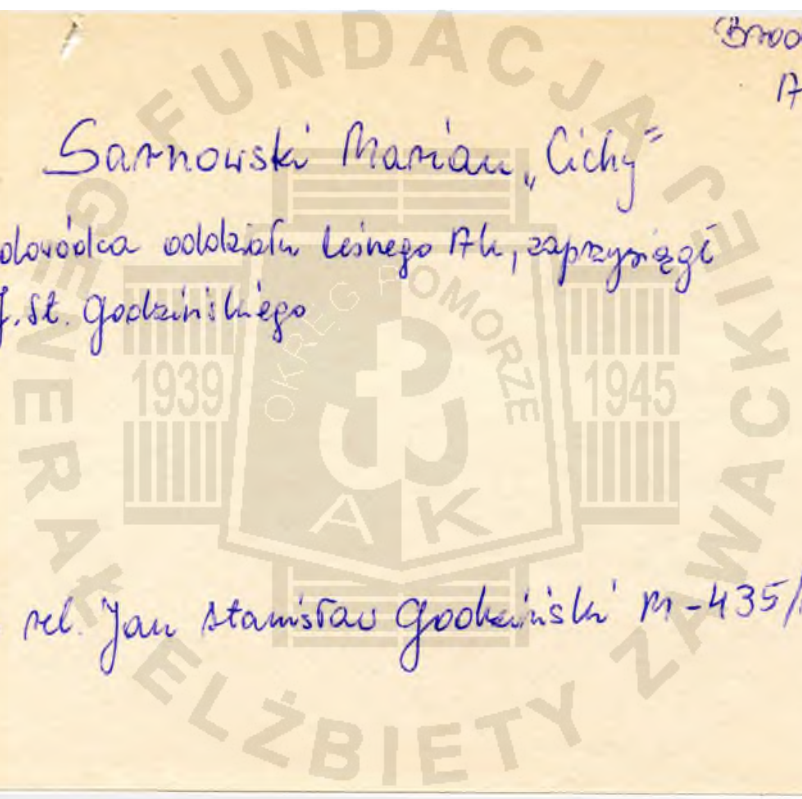
Brodzica
AŁ

Sarnowski Marian „Cichy”

obrońca oddziału leśnego AŁ, zaprzysiężony
J. St. Godziszewskiego

Źródło: Jan Stanisław Godziszewski m-435/1064

m48.



Sarnowski [Marian]

"AK"

D-ca polubowskiemu oddziału partyzan-
ckiego, ps. "Cień" (18 osobowego, emundu-
rowanego).

rob. T. i. Bałowski J., ul. Brodnicze,
I/1 s. 1, 3

KMM-P7

Brodnica
Dziśdowo
partyz. AK po '45

SARNOWSKI MACIEJ ps. "Cichy"

Zołnierz AK w plutonie Andrzeja Różyckiego ps. "Zjawa", oddział Stanisława Balli ps. "Sowa", Pom. Bryg. ROAK "Znicz" pod dow. Pawła Nowakowskiego. Przyjęty do oddz. przez Różyckiego, podobnie jak A.Orzepowski ps. "Czerwonka". Obaj nazywani w dokumentach w Bydgoszczy i w Toruniu zbirami NSZ (z organizacją tą nie mieli nic wspólnego). Przypisywano im udział w akcjach, w których nie uczestniczyli oraz zabijanie ludzi, którzy w ogóle nie zginęli. Polegli w grudniu 1946r.

T.: Różycki Andrzej, Insp. Brodnica, I, 2/29.

MG 194

ps. "CICHY" (SARNOWSKI MARCIN)

Brodnica
Działdowo
partyz. AK po 45

Partyzant w oddziale ROAK Stanisława Balli
ps. "Sowa".

W marcu 1946r. towarzyszył Andrzejowi Różyckiemu
ps. "Zjawa", "Czerwonce" i trzem innym kolegom w
wyprawie do Kurzętnika w celu wybrania przez
Różyckiego miejsca na zasadzkę przed mającą się
rozegrać 21.III.1946r. bitwą z oddziałem UB z
Nowego Miasta Lubawskiego.

T.: Różycki Andrzej, Insp. Brodnica, I, 1/12.
MGr 1994

Sarnowski
Marcjan

